

## GAZETA

## 10 DZIEŃ! DOBRY! BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

Starosta Białostocki

Egzemplarz ulgowy

# Wstrząsająca katastrofa lotnicza

## Samolot spadł na ulicę

### Śmierć pilota - konstruktora i ciężkie poranienie dwóch przechodniów

Wczoraj około godz. 3-ej popoł. wydarzyła się w Warszawie straszna katastrofa lotnicza, której szczegóły, według zebranych na miejscu informacji, są następujące:

O godz. 2-iej z lotniska cywilnego w Mokotowie wyruszył na próbny lot 29-letni Zygmunt Pułaski (Polska 50), inż. - konstruktor Państwowych Zakładów Lotniczych - na samolocie wodnoładowym własnej konstrukcji. Gdy samolot znalazł się nad Ochotą w okolicy kościoła św. Jakuba, lotnik zamierzał prawdopodobnie zawrócić w stronę lotniska i przy dekonywaniu w raz poślizgnął się na lewym skrzydle

i wpadł w korkociąg.

Ponieważ było to na wysokości 100 - 120 mtr., lotnik nie mógł wykonać się z korkociągu - upadł na przewodniki telefoniczne, a następnie na jezdnię przy zbiegu ul. Sekociskiej i Kaliskiej.

W tym momencie przechodzili przez ulicę dwaj bracia: 24-letni Tadeusz Kołakowski, murarz (Janina Kazimierza 25) i 28-letni Jan

magazynier (Sowińskiego 30). Zostali oni

przygnieceni częścią samolotu. Rzucono się na ratunek i wydobyto lotnika i przechodniów.

Inż. Pułaski, który uległ połamaniu rąk i nóg, w drodze do szpitala zmarł.

Tadeusz Kołakowski doznał złamania lewego podudzia i obojczyka oraz potłuczenia czoła, prawego oka i lewej ręki, brat jego ma urwaną lewą rękę do pachy, oraz ma złamaną prawą nogę i prawe przedramię. Obydwu braci przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

Władze wojskowe z I pułku lotniczego prowadzą dochodzenie dla ustalenia przyczyny katastrofy.

Zmarły tragiczną śmiercią inż. Pułaski był filarem Państwowych Zakładów Lotniczych. W roku ub. zdobył pierwszą nagrodę na konkursie awionetek w Bukareszcie.

## Aresztowanie księcia - oszusta

### w wytwornym hotelu -- z rewolwerem gotowym do strzału

W jednym z pism warszawskich ukazało się w dniu 4 b. m. ogłoszenie, że „poszukiwany jest sekretarz, względnie sekretarka na wyjazd do Ameryki Południowej. Jako niezbędne kwalifikacje wymieniano w ogłoszeniu znajomość języka angielskiego i złożenie

dwu tysięcy dolarów kaucji. Ogłoszenie to przeczytał p. Tadeusz Jędrzejewski, zamieszkały w Warszawie na Pradze, współwłaściciel jednego z do-

mów w stolicy i majątku ziemskiego w powiecie warszawskim.

Pan Jędrzejewski złożył ofertę, w której zaznaczył, że nie może wprawdzie w chwili obecnej wpłacić gotówką żądanej kaucji, o ile jednak otrzyma posadę sekretarza, da zabezpieczenie hipoteczne na domu, lub posiadłości ziemskiej.

W odpowiedzi na swój list otrzymał on wezwanie do hotelu Brühlowskiego do pokoju nr. 8.

Jędrzejewski udał się na wyznaczone spotkanie i przekonał się, że pokój nr. 8 w hotelu Brühlowskim zajmuje

książe Gintowt-Dziewałtowski. Książę przyjął bardzo uprzejmie p. Jędrzejewskiego, zakomunikował mu, że jest posiadaczem wielkich obszarów w Ameryce Południowej, że w tem posiada 200 hektarów ziemi, na których założył wiele przedsiębiorstw przemysłowych.

Z opowiadania księcia dowiedział się dalej p. Jędrzejewski,

że książę

wysłał już z Polski do Peru 500 robotników,

którym dał pracę w swych wielkich tartakach. Książę - ofiarował Jędrzejewskiemu 1000 zł. miesięcznie, przejazd do Peru i 10 dolarów dziennie.

Opowiadanie księcia wydało się Jędrzejewskiemu niezbyt prawdziwe, zwrócił się więc do Urzędu Emigracyjnego z zapytaniem o południowo-amerykańskie posiadłości Gintowt-Dziewałtowskiego.

Urząd Emigracyjny odpowiedział, że nie mu niewiedomo o księciu Dziewałtowskim, a tem niemniej o transporcie 500 robotników do Peru, zaangażowanych do jego tartaków.

Wówczas pan Jędrzejewski, widząc, że ma do czynienia z oszustem,

złożył meldunek w urzędzie śledczym.

Do hotelu wysłano wywiadowcę. Książę Gintowt - sadził zrazu, że ma przed sobą nową swą ofiarę, gdyż zaś zorientował się że mówi z przedstawicielem policji skierował się szybko do wiszącego pałta.

Wywiadowca jednak uprzedził go. Okazało się, że w jednej z kieszeni pałta był

rewolwer siedmiostrzałowy zarepetywany do strzału.

Książę był aresztowany

## Zamordowanie faszysty w stolicy Belgii

PARYŻ, 21.3. Donoszą z Brukseli, że zamordowany tam został strzałami z rewolweru przez nieznanego członka organizacji antyfaszystowskiej młody faszysta włoski, nazwiskiem Decaro, który przed tygodniem przybył do Brukseli z Palermo.

## Wielokrotny okrutny morderca zawisł na szubienicy w Krakowie

KRAKÓW, 21.3. Dziś nad ranem odbyło się stracenie wielokrotnego mordercy, Jana Karczmarczyka.

W piątek rano nadeszło zawiadomienie, że Prezydent Rzplitej nie skorzystał z prawa łaski.

Prokurator wydał natychmiast zarządzenia i sprowadził do Krakowa kata Maciejewskiego wraz z dwoma pomocnikami.

Karczmarczyk przyjął zawiadomienie o śmierci z apatią. Przeprowadzono go do osobnej celi, gdzie

w towarzystwie dwóch dozorców

pozostawał aż do czasu wykonania wyroku. Przez całą noc Karczmarczyk nie spał. Przechadzał się po celi i rozmawiał z dozorcami. O godz. 4 nad ranem przybył kapelan więzienny ks. Zychon i udzielił mu

pociechy religijnej,

a następnie opraczył nabożeństwo w kaplicy więziennej, pod czas której skazaniec przyjął ko munię świętą.

Po powrocie do celi zażądał Karczmarczyk

papierosów i flaszki wódki,

prokurator jednak nie zgodził się na danie mu całej flaszki

wódki i pozwolił tylko na wypicie dwóch kieliszków.

O godz. 6 m. 30 rano zjawił się na podwórzu więziennym kat Maciejewski

wraz z pomocnikami, prokurator, naczelnik więzienia i lekarz.

Dwaj dozorczy przyprowdzili delikwenta z zawiązanymi oczyma pod szubienicę, a w kilka minut potem zawisł.

## Pojedynek dwu posłów w wyniku zatargu na posiedzeniu Sejmu

Wczoraj odbył się w Warszawie pojedynek pomiędzy dwoma posłami: p. Kosydarskim z Bloku Bezpartyjnego i p. Kaweckim ze Str. Narodowego.

Pojedynek odbył się na szabie. Był on wynikiem ostrego

starcia słownego, jakie miało miejsce przed kilku tygodniami w Sejmie w czasie przemówienia posła Galicy, kiedy pos. Kaweckij dopuścił się swym okrzykiem obrazy Legionów.

## Szał walki z Bogiem ogarnął Sowiety z nową siłą

MOSKWA, 21.3. Bezbożnicy rozpoczęli już propagandę wielkanocną. Propagandą zajmuje się specjalny sztab.

Na ulicach Moskwy zwiększyła się ilość transparentów i napi-

sów o antyreligijnej treści. Witryny sklepowe przeistoczono zostały na wystawy karykatur ośmieszających religie, popów i księży. Osoba Papieża powtórza się w karykaturach dość często.

# Wczoraj zamknięto sesję Sejmu

## po wielkiej mowie ministra skarbu o równowadze budżetu

W atmosferze bardziej uroczystej, niż zwykle, rozpoczęło się wczorajsze posiedzenie Sejmu, a to ze względu na to, iż sesja budżetowa dobiegła końca.

### ZMIANY SENATU W BUDŻECIE

Na trybunę wszedł poseł Hołtyński, referent poprawek Senatu do budżetu. Zmiany Senatu, jak stwierdził referent, podnoszą wydatki o 8.880.000 zł., a dochody o 9 mil. zł. Nadwyżka budżetowa została podniesiona o 120.000 zł. Plan finansowo-gospodarczy kolei obniżono we wpływach i rozchodach o 25 mil.

Referent wniósł o przyjęcie wszystkich poprawek Senatu.

### SILNA WOLA UTRZYMANIA RÓWNOWAGI BUDŻETOWEJ

Z kolei zabrał głos minister skarbu p. Matuszewski, który stwierdził m. in., że nietylko od liczb, stojących w rubrykach dochodów i wydatków zależy równowaga budżetowa. Zależy ona także od woli. Rząd szedł w myśl żądań Marszałka Piłsudskiego, który naczyli nas, że ponad pałace potrzeby, trzeba umieć postawić konieczność.

### Praca w „terenie“ posłów i senatorów BB.

W związku z zamknięciem sesji budżetowej Sejmu i Senatu, odbyło się wczoraj plenarne posiedzenie klubu parlamentarnego Bloku Bezpartyjnego z udziałem wszystkich posłów i senatorów. Prezes klubu pos. Jędrzejewicz scharakteryzował program pracy, jaką mają wykonać w najbliższym okresie czasu posłowie i senatorowie klubu B. B. na swych terenach.

### Konie polskie mają powodzenie we Włoszech

RZYM, 21.3. Na targach końskich w Veronie hodowcy polscy odnieśli wielki sukces, sprzedali bowiem wszystkie konie polskiej hodowli, w liczbie 426, za bardzo dobre ceny, w tej liczbie pewną ilość zakupiła armja włoska dla oficerów.

### FALE RADJA warszawskiego przynoszą dziś:

Godz. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z Krak. G. 12.15: Poranek symf. z Filh. Warsz. G. 14: Włosna w pastecce, wygl. p. K. Bajorek. G. 14.20: Miłkołaj Gdmółka: 2 psalmy (VI i VIII), odp. chór Akadem. Koła Muz. G. 15: O przysposobieniu rolniczem, wygl. inż. St. Wyrzykowski. G. 15.20: Konc. chóru A. K. Muz. G. 15.40: Program dla dzieci starszych i młodzieży. G. 16.30: Muzyka z płyt gramofonowych. G. 16.40: Pogadanka p. t. „Zwie dzające pobojowiska z r. 1631“, wygl. major A. W. Englert. G. 16.55 Muzyka z płyt gramofon. G. 17.15: Wiadomości przyjemne i pożyteczne. G. 17.40: Koncert Repr. Ork. P. P. G. 18: Aud. posw. roczn. plebiscytu na G. Śl. G. 18.30: D. c. koncertu ork. P. P. G. 19.25: Fejleton p. t. „W przedpokoju Ameryki“, wygl. p. Jim Pocker. G. 19.50: Muzyka z płyt gramofonowych. G. 20: Studjowisko „Nowi Panowie“ Cantaveta i de Piersa. G. 20.30: Koncert popul.

### BUDŻET JEST REALNY

Minister stwierdził, że budżet na rok przyszły jest realny. W wydatkach mówi się od 2.650 do 2.850 mil. Ten luz budżetowy, przyjęty na wniosek posła Wyrzykowskiego, może być jeszcze niewystarczający. Rząd wówczas potrafiłby przyjąć z przedłożeniami. Rezerwy pozwalają nam pracować spokojnie, bez pośpiechu, bez noża na gardle.

### LEPSZA RÓWNOWAGA NIŻ ROK TEMU

Kończąc, minister stwierdza, że mamy równowagę budżetową na rok przyszły zabezpieczoną lepiej dziś, niż rok temu.

### OPOZYCJA PRZECIW BUDŻETOWI

Po przemówieniu min. Matuszewskiego przedstawiciele klubów złożyli deklaracje o swoim

stosunku do budżetu. Wszyscy oni wypowiedzieli się przeciw budżetowi.

### LUZY OD... DO...

W odpowiedzi opozycji zabrał głos generalny referent budżetu poseł Miedziński.

Poseł Miedziński w długiej mowie rozprawił się ze wszystkimi zarzutami, stwierdzając, że dawni ministrowie ze stronictw obecnej opozycji stawiali również w budżetach ewentualności „od... do“. P. Zdziechowski np. przewidywał plus minus 200 milionów złotych i zaznaczył że ewentualnie można go będzie ograniczyć do 100 milionów. Panowie wtedy nie widzieli w tem herezji. Zawsze bowiem ma cie dwie racje. Jedna na wypadek gdy jesteście w rządzie, a druga, gdy jesteście w opozycji.

### DEKRET PREZYDENTA

Na trybunę wchodzi p. premier Sławek. P. premier odczytuje krótki dekret p. Prezydenta.

„Na zasadzie art. 25 Konstytucji zamykam sesję budżetową“. Podpisane: Prezydent Rzeczypospolitej i premier Sławek.

### Tajemniczy zamach na szefa policji w Irlandji

DUBLIN, 21.3. Dziś rano nieznanymi dotychczas osobnikami dokonano zamachu rewolwerowego na szefa policji, Curtina, który zginął na miejscu.

### Szubienicą i katogą karzą Sowiety konfrewolucjonistów

MIŃSK, 21.3. Sąd miński na sesji wyjazdowej w Borysowie rozpoznawał sprawę niejakich Kruszewienki i Adamowicza, oskarżonych o działalność konfrewolucyjną, oraz o usiłowanie wywołania rozruchów zbrojnych w okręgu borysowskim w roku 1930.

Kruszewienko skazany został na karę śmierci, Adamowicz zaś na 15 lat katogi.

### Ozień mitych wzruszeń

Pod tym względem już ranek, poczynając od godz. 9-ej może nam przynieść interesujące przeżycia, zwiększoną wrażliwość i zainteresowanie artystyczne.

Godziny późniejsze obtecuja wesoły nastrój i sympatyczne towarzysstwo. Godziny popołudniowe sprzyjają ekspancji życiowej. Gorsza passa około godz. 17 przemienia szybko i bez śladu.

Wieczór zapowiada się doskonale.

### Pogoda na dziś

Przewidywany przebieg pogody w dniu jutrzejszym, t. j. w dn. 22.3.31 r.: Nadaj pogoda piękna i ciepła z lekkimi przymrozkami noca. Słabe wiatry południowo-wschodnie i południowo-

### Gielda

Dolar: 8.92 i jedna czwarta.  
Bank Polski: 153.50.  
10 proc. pożyczkowa: 104.00.  
Rubel złoty: 4.75.

### Krótkie i wesołe ostatnie posiedzenie Senatu

Wczoraj po południu odbyło się ostatnie w bieżącej sesji budżetowej plenarne posiedzenie Senatu.

Zalutowano szereg drobniejszych spraw, poczem kiedy po referatach sen. Perzyńskiego i sen. Karłowskiego senatorowie zaczęli składać obu referentom gratulacje za złożenie

krótkich sprawozdań — wybuchła powszechna wesołość.

Dyskusję wywołała dopiero nowela do ustawy przeciwalkoholowej, którą w końcu uchwalono, poczem po odczytaniu Dekretu Prezydenta, sesja Senatu została zamknięta.

### 11 uzbrojonych bandytów w maskach obrabowało w biały dzień bank w śródmieściu

NOWY JORK, 21.3. — Jedenastu uzbrojonych bandytów w maskach dokonało niezwykle zuchwałego napadu na jeden z banków w śródmieściu Filadelfji.

Pięciu bandytów bronilo dostępu

do banku, sześciu zaś pozostałych steroryzowało personel i dwóch policjantów, którzy znajdowali się przy kasie, poczem zrabowali 40 tysięcy dolarów i uciekli dwoma samochodami.

### Laureat nagrody Nobla dostał po twarzy

NOWY JORK, 21.3. — W czasie bankietu w „Metropolitan Club“ wydarzył się niebywały skandal. Znany pisarz, Teodor Dreiser, spoliczkował znakomitego pisarza,

laureata nagrody Nobla, Sinclaira Lewisa.

Powodem zajścia był zarzut Lewisa, że Dreiser ukradł 3 tysiące słów z książki napisanej przez żonę Sinclaira Lewisa o Rosji.

### Smierć brata „czerwonego cara“ -- służącego przy Kościele w Rydze

RYGA, 21.3. W tutejszym szpitalu rosyjskim zmarł w wieku lat 64 Paweł Kalinin, brat przewodniczącego Z. S. R. R.

Był on służącym przy kościele anglikańskim.

Z bratem swym nie utrzymywał żadnych stosunków.

### Tlejący węgiel w garnku zabił cztery osoby

LWÓW, 21.3. Donoszą z Zaleszczyk, iż niejaka Rozalja Posadowska przyniosła z piekarni do domu węgiel drzewny do prasowania. Tlejący węgiel umie-

ściła ona w zakrytym garnku glinianym na podłodze.

W nocy garnek pękł i wskutek wydobywania się gazu 4 śpiące tam osoby uległy śmiertelnemu zaccadzeniu.

### Przygoda miłosna Kasjera z Katowic z nową znajomą z kasyna w Sopotach

Baron Karol Hammer zmusza swą ko chającą żonę Zofię do poślubienia bogatego przemysłowca Zygmunta Jaworskiego, u którego zdyskontował siłąszwane weksle na 300000 zł., a w noc poślubną włamuje się do ich mieszkania i za cenę miłczenia otrzymuje swe weksle. Nazajutrz Jaworski wraca z pewnej wizyty na ul. Mazowieckiej otruty morfiną. W czasie śledztwa ucieka z domu Zofia Jaworska i rzuca się do Wisły, skąd zostaje uratowana. Powziawszy podejrzenia co do udziału barona w otruciu przemysłowca komisarz Kubiak aresztuje go, lecz baron ustaje swoje „ahbi“. Komisarz jedzie z wywiadowcą do mieszkania niejakiej Janiny Wolskiej na Mazowiecką. Mieszkaniec jest puste — Wolska

zniknęła. Zgnębiony nowem niepewnym daniem komisarz podaje się do dymisji, lecz w tejże chwili otrzymuje wiadomość, że Jaworski odzyskał przytomność, wobec czego spieszy do niego. Tymczasem baron po uwolnieniu go z aresztu, spieszy również do Jaworskiego i wymusza od niego czek za miłczenie, poczem mija w drzwiach wchodzącego komisarza, któremu Jaworski opowiada, że został otruty przez swą dawną kochankę Wolską.

W tymże czasie, pewna kobieta, która przyjechała z Warszawy do Gdańska samolotem, poznaje w kasynie w Sopotach Rosjanina Kolesnikowa z Katowic i udaje się z nim do swego pokoju w hotelu.

(Dalszy ciąg na str. 6-ej).

# Weksle z podpisami nieboszczyków dały oszustowi ćwierć miliona złotych

Mieszkaniec Warszawy, p. Dawid Smoliński (Bagatela 10) był przed wojną urzędnikiem w jednym z banków w Rosji. Po przyjeździe z Rosji Smoliński prowadził w Warszawie

liczne interesy handlowe. Przed dwoma laty Smoliński zwrócił się do p. Benjamina Ajzenstadta (Gdańsk, Weidengarten 16) prokurenta firmy gdańskiej „Danciger Schiffer Kantor” z propozycją załatwienia dla tej firmy dyskonta i inkasa weksli na terenie Polski.

W ciągu 1929 roku p. Dawid Smoliński przeprowadził dla „Danciger Schiffer Kantor”

inkaso na 11.000 dolarów. Firma gdańska była najzupełniej zaadowolona ze swego warszawskiego przedstawiciela.

Jednakże w 1930 roku Smoliński przestał pracować uczciwie i zaczął się dopuszczać systematycz-

nych oszustw na szkodę gdańskiej firmy.

Oszustwa te polegały na tym, że Smoliński w miejsce zamkaszowanych weksli

wypuszczał weksle fałszywe, opatrzone podpisami fikcyjnych osób. Bardzo często nazwiska osób

nieżyjących, spotykane przez oszusta w nekrologach.

Zainkasowana gotówka Smoliński zabierał naturalnie dla siebie i w ten sposób w ciągu 1930 roku zdołał sprzeniewierzyć olbrzymią sumę

250.000 złotych.

Gdy poczęły nadchodzić terminy płatności fikcyjnych weksli, sprawa wyszła na jaw.

Smolińskiego aresztowano. Ekspertyza grafologa stwierdziła, że wszystkie podpisy fikcyjnych osób na fałszywych wekslach kładzione były ręką oszusta.

## Okropny spłot tragicznych wypadków Śmierć 8-letniego ucznia w karcerze i samobójstwo zrozpaczonej nauczycielki

PULAWY, 21.3. W szkole powszechnej w Korcewicach rozegrały się wstrząsające wypadki.

Nauczycielka, Anna Kaszyńska, za jakiś przekroczenie zamknęła w karcerze,

mieszczącym się w komórce w budynku szkolnym, 8-letniego niesfornego ucznia. Małec początkowo płakał, krzychał i walił pięściami w drzwi, później jednak uspokoił się.

Tymczasem nauczycielka po skończonych lekcjach udała się do swego mieszkania, dokąd po pewnym czasie przybiegła matka małego aresztanta, Medyńska, pytając o syna, który nie wrócił do domu.

Dopiero teraz nauczycielka przypomniała sobie o swym małym aresztancie i razem z matką poszła uwolnić chłopca.

Po otwarciu komórki znale-

żono chłopca

leżącego bez życia na ziemi. Nerwowe dziecko umarło ze strachu.

Na wieść o tym tragicznym wypadku, zebrał się tłum chłopów. Nagle ktoś z tłumu krzyknął pod adresem nauczycielki „Zabić ją!”.

Do okien mieszkania Kaszyńskiej zaczęto rzucać kamienie, a gdy po chwili tłum wtargnął do mieszkania, nauczycielki ujrzał ją

bez życia wiszącą na sznurze. Ten spłot nieszczęśliwych wypadków wywołał w całej okolicy wstrząsające wrażenie.

## Niemcy łączą się z Austrią Niebywała sensacja zaskoczyła Europę

PARYŻ, 21.3. W kołach politycznych olbrzymie wrażenie wywołała wiadomość o zawarciu unii celnej niemiecko-austriackiej. Znaczna część prasy nazywa ten fakt „wybuchem bomby, który musi wstrząsnąć opinią całego świata”.

W ten sposób bowiem dokonano się faktycznie gospodarcze połączenie Niemiec z Austrią, co jest niewątpliwie wstępem do połączenia całkowitego i utworzenia wspólnego państwa, do czego już oddawna dążą koła nacjonalistyczne niemieckie.

Teraz dopiero wyszło na jaw, dlaczego minister spraw zagranicznych Niemiec, Curtius, nie weźmie udziału w posiedzeniu Komitetu Europejskiego w Paryżu. Oto prosto po tym podstępny fortelu nie będzie zapewne chciał przez dłuższy czas patrzeć w oczy Briandowi i innym politykom pacyfistycznym, którym w oczy mówi jedno, a za ich plecami robi co innego.

## Sprawy porwania b. prezydenta Finlandji skazani na wzięcie i wydalenie z wojska

RYGA, 21.3. — Donoszą z Helsińskiego, że sąd wydał wyrok w

sprawie uprowadzenia przemocą byłego prezydenta Finlandji, Staliberga.

Były szef sztabu generalnego, gen. Valenius, skazany został na rok i 10 miesięcy twierdzy, a pułk, Kuussaari, na dwa lata twierdzy.

Obaj oficerowie zostali wydaleny z wojska.

## Dwaj komuniści zawisli na latarniach

STOLPCE, 21.3. Z Białorusi sowieckiej donoszą, że patrol czerwonej milicji zauważył w jednej z wiosek wiszących na latarniach dwóch mężczyzn.

Były to zwłoki sowieckiego naczelnika powiatu oraz członka GPU. Zostali oni najpierw zamordowani a później zwłoki ich powieszono na latarni.

**ZAPISZ SIĘ  
NA CZŁONKA  
Komitetu  
Floty Narodowej**

## Każdy ma prawo głosu NOTATNIK SKARG Józefa Gawędy

Trzy przyjaciółki pp. Cecylja W., Irena Z. i Stanisława M. dyskutowały namyślnie na temat wad swoich mężów. Rezultatem dwugodzinnych spórów jest poniższy list, w którym oddają nieszczęsnych swych „ozgonnych towarzyszy” pod sąd opinii czytelniczek.

„Mąż Irenek jest pracowity, energiczny, ma dobre serce i tylko jedną wadę — gra namyślnie na wyszcigach, przegrywając w sezonie wszystkie oszczędności i zaciągając długi, których potem nawet przy jego energii i pracowitości, spłacić nie można.

Stacha znowu ma inny kłopot ze swoim mężem, jest on alkoholiczkiem i przynajmniej raz na tydzień wraca do domu pijany. Robi wtedy awantury, pierze się nawet do bicia, po wyrażeniu zaś staje się łagodny jak baranek.

Cesia ma męża niezwykle dbałego o wygląd zewnętrzny, bardzo przystojnego i miłego, ale straszniego kobieciarza. Idąc z żoną strzela oczami na wszystkie strony, nie przepuści na ulicy żadnej kobiety, żeby nie obejrzał jej od stóp do głów. W biurze usiłuje z powodzeniem i bez uwodźić wszystkie ładniejsze koleżanki, kupuje tylko w sklepach, gdzie są przystojne ekspedientki, ponowniejszej bony czy służącej biedna Cesia nie ryzykuje zaangażować, gdyż boi się nieszczęścia.

Mimo to, iż trzech naszych mężowie godni są siebie, każda z nas uważa, że jej jest najgorszy.

Nie mogąc się zgodzić na jedno, która z naszych przywiar jest najcięższa do zniesienia, zwracamy się o opinie do doświadczonych czytelniczek. Prosimy o nadsyła-

nie odpowiedzi na ręce P. Gawędy”.

A więc od dziś wraz z trzema młodemi mężatkami oczekuję niecierpliwie na odpowiedzi czytelniczek, która z przytoczonych wad mężowskich najbardziej daje się do nie we znaki.

★

Peten gorczy list nadsyła mi p. Ed. Grzywacz:

„Powróciłem z wojska i od pół roku nie mogę dostać pracy... Przed wojną pracowałem jako wykwalifikowany rzemieślnik w b. po ważnej firmie i mam dobrą opinię u swych przełożonych.

Czy nie powinienem być przyjęty z powrotem? Czy pracodawcy nie powinni zrozumieć, że poszedłem spełnić obowiązek obywatelski.

Brak pracy doprowadza mnie do rozpacz i nie wiem, co mam czynić i kto mi ją i moją krzywdę zrozumie.

Rozpacz, rozpacz mnie ogarnia, bo prosić nie będę, gdyż jestem za młody, samobójstwa nie popełnię,

bo nie dałem sobie życia, więc odbierać nie mam prawa. Chód może mnie wyprowadzić na szkodliwą drogę życia, choć nie chcę wcale i jak mogę się ratuję. Oczekuję od powieści i bodźca do dalszego życia.

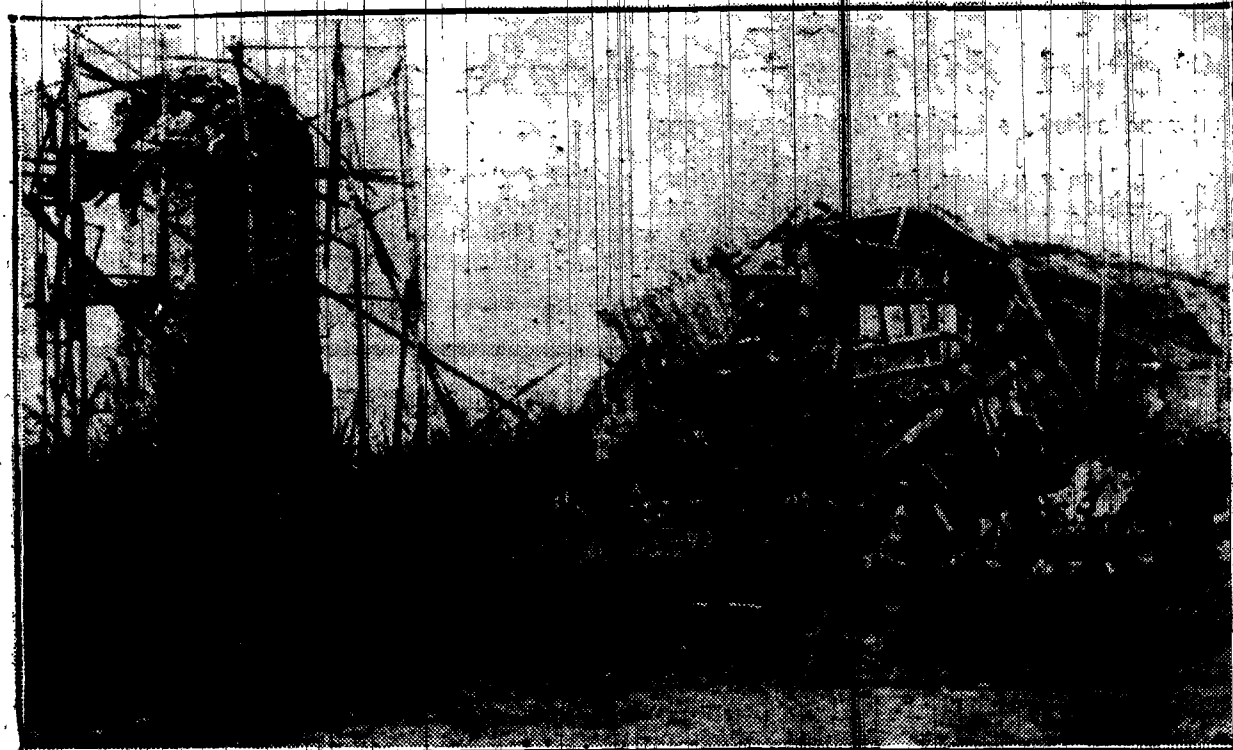
— Położenie Pana jest istotnie ciężkie. Władze warsztatów, w których Pan pracował rzeczywiście powinny w obywatelskim poczuciu przyjąć Pana z powrotem do pracy, po odświeżeniu wojska. Ale prawdopodobnie skłopotowane są brakiem etatu. Czy próbował się Pan zwracać do najwyższych zwierzchników tej instytucji?

Służbę wojskową uważać trzeba jako podatek spłacony Państwu przez młodego obywatela. A co mają powiedzieć ci, którzy zdrowie pozostawili na polach bitew, cóż mają powiedzieć rodziny poległych, które potrąciły żywicieli.

Dlatego nie powinien Pan wadać w rozpacz, lecz usilnie poszukiwać nadal posady, a jestem przekonany, że przy Pańskich kwalifikacjach znajdzie ją Pan wreszcie z pewnością.

CZYTAJCIE  
CYRULIKA WARSZAWSKIEGO

## Okropne skutki trzęsienia ziemi



Zruirowany w czasie trzęsienia ziemi kościół we wsi Pirawa w poł. Serbii (Bałkany).

Bratanek cara Mikołaja  
zabija się z nędzy

Na australijskiej plaży Coerns (Queensland) znaleziono zwłoki mężczyzny, obok którego leżała butelka z kartką.

Na kartce samobójca pisał, iż nędza zmusiła go do rozpaczliwego kroku, że nie jest on w rzeczywistości Frankiem Hendersonem, jak sądzą jego przyjaciele australijscy, ale księciem Aleksandrem Romanowem, synem carskiego brata, w. ks. Michała.

Dochodzenie stwierdziło prawdę tych słów.

Zmarły był bratanikiem cara Mikołaja II; matką jego była Angielka, tancerka opery petersburskiej.

## "Rozmowa"



Piękna kompozycja z wystawy fotograficznej młodzieży szkolnej, dzieło p. Jana Kwiatkowskiego.

Mieszkańcy Genewy mają dość  
Ligi Narodów

W Genewie odbyło się zebranie przedstawicieli miasta, które wiele krwi napsuło w świecie międzynarodowej dyplomacji. Tematem zebrania bowiem było: „Czy Liga Narodów jest pożyteczna dla

Genewy?“, a z dyskusji przeprowadzonej przez uczestników wynikało jakoby, że

miasto ma dosyć ciągłych zjazdów i konferencji... W kołach dyplomatycznych sa-

mo postawienie tego pytania zostało odczute jako obraza.

To też w kołach tych zaprzeczają energicznie pogłoskom, jakoby Międzynarodowa konferencja rozbrojeniowa miała się odbyć w Genewie. Do wyrażenia swej opinii co do wyboru miejsca przyszłej Konferencji zaproszono wszystkie państwa, reprezentowane w Radzie Ligi. Dotychczas otrzymano oferty z Barcelony, Lozanny, Cannes, Biarritz, Aix - les - Bains i z Wiednia.

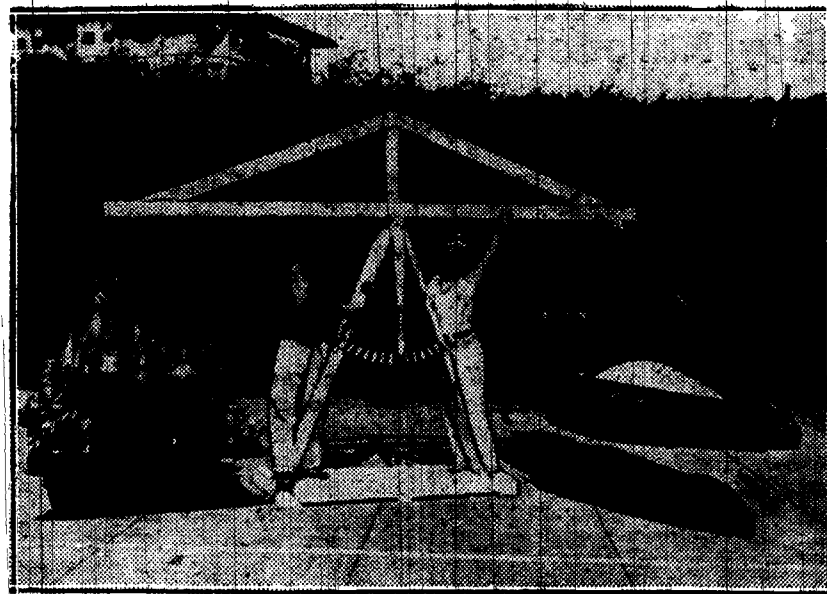
Członkowie Rady rozstrzygną, które z tych miast okaże się najbardziej odpowiednim.

## "Drapacze nieba"



Nowojorska dzielnica bankowa

## Łódź na wagę złota



Motorówka d-ra Banghama waży akurat tyle, ile wynosi ogólna waga nagród, zdobytych przez nią na konkursach szybkości.

C Z Y T A J C I E

Przegląd



Sportowy

Cena 30 groszy

## Humor

Szkoci słyną ze skąpstwa i z tego powodu są stałe przedmiotem drwin, dowcipów i anegdot.

O pewnym Szkocie opowiadają, że przez cztery godziny chodził po parku ze swą narzeczoną, aby jej tylko nie zaprościć na podwieczorek do ciukierni. Wkońcu była tak wycierpana, że poprosiła o szklankę wody sodowej z sokiem. Z ciężkim sercem zgodził się na ten wydatek, ale przez całą drogę do domu wyliczał jej, ile to kosztuje mężczyźne, gdy każdej niedzieli w roku musi wydawać 20 pensów na wodę sodową dla narzeczonej.

Po przybyciu do domu panienka wzięła 20 pensów od swej matki i z oburzeniem rzuciła je pod nogi skąpcowi. Ten jednak podjął je, rozpromieniony, mówiąc:

— Podo ten pośpiech, Mary? Człowiek, który kocha, może poczekać na swoje pieniądze nawet do następnego dnia.

Inny Szkot, zapytany przez przyjaciela, ile wydał podczas niedzielnej wycieczki, z narzeczoną za miasto, powiedział:

— Wywaliłmy razem tylko 6 szylingów. Więcej Kitty nie miała przy sobie.

Pewien Szkot z wielką obawą oczekiwał Bożego Narodzenia, wiedząc, że każdemu będzie trzeba ofiarować coś na gwiazdke. Wkońcu jednak przyszła mu do głowy genialna myśl. W dniu wigilij, gdy żona przygotowywała stół, na podarunki, wyszedł do sypialni i wystrzelił z przechowywanego rewolweru. Wróciwszy do salonu, gdzie wszyscy zwrócili na niego wystraszone twarze, rzekł uspokajająco:

— Nic złego się nie stało. To tylko święty Mikołaj się zastrzelił.

Od tego czasu dzieci w tym domu przysięgają, że święty Mikołaj był Szkotem.

## Owacje mogą się uprzykrzyć...



Do tego wniosku doszedł znakomity komik Charlie Chaplin i postanowił uciekać przed temi wodami popularności do Włoch. Zobaczymy, czy tam go nie czeka ta sama „przykrość” co w Londynie, Berlinie i Wiedniu. Gdzie wtedy uciekać?

## Troje dzieci spłonęło w czasie pożaru domu podrzutków

Onegdaj wybuchł pożar w domu podrzutków blisko miejscowości Taunton w Anglii. Straż pożarna wyruszyła natychmiast na miejsce katastrofy i przy współudziale personelu sanitarnego i służby wyratowała prawie wszystkie malenstwa, z wyjątkiem trzech, które zginęły w płomieniach.

Pielęgniarki z narażeniem własnego życia po kilkakrotnie wpadały do objętych ogniem sali i z płonących łóżeczek wydobywały dzieci, aby je

wyrzucić przez okna

na płótna ratunkowe albo podawać strażakom. Cudów bohaterstwa do konywał młodzieńki, bo 18-letni członek straży Henryk Coles, który własnoręcznie wyniósł dwoje dzieci z płonącej sali. Gdy wyszedł

z drugim dzieckiem, ubranie na nim było

częściowo zwegłone.

twarz, nogi i ręce poparzone. Mi-

mo to odbył on jeszcze po raz trzeci niebezpieczną podróż do objętego pożarem domu, nie zdołał jednak uratować żadnej ofiary.

## Wdzięk, siła i uroda



składają się na osobę panny Martel Jacobs, najlepszej niemieckiej miotaczki dyskiem, którą w chwili treningu „przyłapał” aparat fotograficzny.

## Triumfatorzy



Pijnenburg (na lewo) i Schön, zwycięzcy 25-ych berlińskich wyścigów kolarskich, t. zw. „sześciopniówek”, bo bieg trwa sześć dni i noc.

# Żona dwu mężów

Powieść z życia wyższych sfer towarzyskich stolicy

Streszczenie początku powieści na str. 2-4.

## SYRENA W JEDWABNYCH POŃCZOSZKACH

W momencie, kiedy drzwi od łazienki zamknęły się za Bagińska, Kolesnikow zabił z zadowoleniem ręce.

— Udało mi się! Cóż za przepyszna koblitka, — mówił sam do siebie, krecając niecierpliwie na kanapie.

— Kto to może być? — zadał sobie natychmiast pytanie, lecz nie umiał znaleźć na nie odpowiedzi.

Przeszedł się nerwowo parę razy po pokoju, zatrzymując się za każdym razem przed lustrem i rzucając spojrzenie na swe odbicie.

— Nie, piękny z pewnością nie jestem... — stwierdził bez trudu, ale przecieć znana jest rzecz, że kobiecie podoba się każdy mężczyzna, byleby był trochę przyjemniejszy, niż diabeł.

Czuł się ożywiony, lekki, radosny i mimo piętego krzyżyka na karku, stanąłby teraz śmiało w zawody z niejednym młodzieńcem, gdyby szło o zdobywanie względów jakiejś kobiety. (O błogosławione działanie szlachetnego wina!).

Nagle drzwi otworzyły się i stanęła w nich czarująca postać Bagińskiej.

Kolesnikow oczu nie mógł oderwać od jej zgrabnej, kuszącej sylwetki.

Ubrana była teraz w leciutką, niemal przezroczysty różowy szlafroczek, na nogach miała małe, śliczne pantofelki porcelanowego koloru, a z całej postaci bił nieodparty powab dojrzalej kobiecości, świadomej swego piękna i mocy.

Patrzyła na ośnionego jej widokiem Rosjanina z lekkim uśmiechem, trzymając się pod bok.

— No cóż, drogi panie, podobam się panu, co?

Milczał, pozerając ją oczami i szukał w myślach słów, jakie miał powiedzieć tej pięknej kobiecie.

— Pani jest cudna... — wyrwał się z jego ust gardłowy, stłumiony szepc namiętności. — Pani jest najcudowniejsza z kobiet, jakie widziałem — szeptał dalej, a oczy jego zapalały się blaskiem nieprzytomnego pożądania.

Rzucił się ku niej niezgrabnie, ciężko... Śmieszny był w tej chwili ten mały, gruby, sapiący człowiek przy niej, która z tym swoim czarem i pewnym siebie spokojem zdawała się być istotą innej rasy, urodzoną na innej planecie.

Złapał ją za rękę i przycisnął do siebie, wyrzucał gwałtownie, gorączkowe słowa.

— Chodź!... Jesteś jak królowia... Piękna, rozkoszna, oszalamiająca! — No, chodź!... — szarpnął ją silnie, usiłując pociągnąć za sobą.

— Niech pan się uspokoi — usłyszał nagle spokojne i zimne jak lód słowa. — Proszę puścić w tej chwili moje ręce...

Otrzeźwiał w jednej chwili i spojrzał na nią, nic nie rozumiejąc.

— Jaki pan jest śmieszny... — mówiła kobieta, a z oczu jej biło nieukrywane, wcale szyderstwo.

— Co pan sobie wyobraża? Że zakochałam się w panu po uszy? Że uwiodł mnie pan tem winem i swym czarującym

towarzystwem i teraz nie mogę doczekać się, kiedy się panu oddam? No, pomyśl pan chwilkę, czy to nie jest śmieszne?

Oczy Rosjanina, już z natury wyfułane, zdradzały teraz wyraźną chęć wyskoczenia z orbity i ucieczki z jego czerwonej, spocionej twarzy.

— Co pani mówi? Ja nie wiem, co to wszystko znaczy? — Przepraszam, ja myślałem, że pani... — Jakaś się niezdarna, patrząc niepewnie w jej spokojne, oświeczone oczy.

— Cóż pan myślał? — przerwała mu wesoło. — No, mów pan, to musi być ciekawe.

— Myślałem, że jeżeli pani zgodziła się zebym tu przyszedł a potem włożyła panu to... — pokazał grubym, krótkim palcem na jej ubiór — myślałem więc...

— No, no, co więc, niechże pan skończy...

— Myślałem, że pani wie, czego od niej chce — wyszeptał jednym tchem.

Zaniosła się głośnym śmiechem i dopiero po paru chwilach, opanowawszy wesołość, odparła:

— Nie przypuszczałam, że taki głupiec z pana. Cóż pan sobie wyobrażał, że będę z panem o gwiazdach mówiła, czy co? Domyślałam się bez trudu, o co panu chodzi, ale nie myślałam, że pan sobie wyobraził, iż ośnił mnie swą urzędą... No, czy pan teraz wreszcie rozumie?

— Owszem, rozumiem doskonale — bąknął ze złością. — Chce pani pieniędzy? Dobrze! Ile?...

— Tak się nie mówi do kobiety, głupłasku. Przed chwilą był pan sentymentalnym studentem, a teraz znowu zachowuje się pan, jak ordynarny marynarz...

— Sama pani tego chciała przecieć. — Rosjanin był wprost zrozpaczony tą rozmową.

— Chciałam tylko wyprowadzić pana z błędu, bo wiedziałam, że nasza znajomość uważa pan za miłą przygodę romantyczną. Ale już dosyć tego gadania. No, niech się pan rozchmurzy i przestanie się dąsać.

Grubas ociągał się, nie wiedząc co ma robić, zobaczywszy jednak, że jego towarzyska usiadła na kanapie i założyła nogę na nogę, wlepił wzrok w jej przedziwnie ładne, odsłonięte wysoko kolana.

Wyrwał go z zamyślenia jej głos:

— Chodź tu grubasku i usiądź przy mnie — wołała wesoło.

Zbliżył się posłusznie i usiadł na brzośku otomany.

Bliskość jej rozkosznego ciała maciła mu zmysły a odurzający zapach perfum uderzał do głowy.

Poczuł delikatny, miękki dotyk jej dłoni na swej tysej głowie i nie myśląc już o niczym, przygiął ustami do jej kolan, okrywając je gwałtownymi pocałunkami.

Opadła na poduszki, nie broniąc mu tych pocałunków, a on ciężko sapiąc oderwał się od kolan i przygiął swymi grubymi wargami do jej obnażonej szyi. Czuł przez ubranie ciepło jedności jej ciała i to mu do reszty odebrało przytomność.

Ręka jego poczęła błądzić po jej nogach, a usta wpijały się coraz gwałtowniej w pachnące ciało.

— Poczekaj chwilkę — szepnęła mu do ucha. — Słyszysz, podnieś się na chwilkę.

Wyprostował się na kanapie i spojrzał na nią pytająco, a ona przelekła się wyglądem jego twarzy, która bliska była, zdawało się, apopleksji.

— Zdejm koltierzyk — powiedziała spokojnie — bo gotów jesteś udusić się jeszcze.

Drżącymi rękami zaczął posłusznie szukać spinki i targać krawat, sapiąc przytem niechętnie.

Tymczasem ona, założywszy znów nogę na nogę, zdjęła pantofelek.

— Wiesz, musisz mi dać koniecznie trzy tysiące złotych — mówiła dalej spokojnie, odpinając podwiązki i ściągając klniaca, jedwabną pończoszkę.

— Co? Trzy tysiące złotych? — zawołał grubas. Czy pani żartuje?

— Mówię całkiem poważnie. — Druga pończoszkę upadła na dywan, a oba pantofelki wróciły znów na nogi. — Muszą mieć koniecznie trzy tysiące złotych.

— Trzy tysiące! Ależ to jest duża suma! Za trzy tysiące złotych ja muszę cały miesiąc ciężko pracować, a pani chce zebym...

— Nic nie chce już od pana — przerwała mu gwałtownie. — Żałuję bardzo, że zgodziłam się na znajomość z panem. Proszę sobie iść już, bo chce mi się spać. Żegnaj pana!

Zerwała się szybko z tapczanu i przeszła w drugi koniec pokoju, skąd prowadziło wejście do alkowy, zasłonięte portjera.

— Żegnaj pana! — powtórzyła jeszcze raz, biorąc już ręką za zasłone.

Rosjanin stał jednak w miejscu, nie zdradzając wielkiej ochoty wyjścia z pokoju.

— Proszę panią, niechże pani zrozumie... — mówił z trudem, dobierając słowa. — Trzy tysiące — to niemożliwe, to szaleństwo. Dam pani pięćset...

— Proszę wyjść, bo mnie głowa już boli z pana powodu — przerwała mu ostro. — ...no, powiedzmy tysiąc, ale więcej nie mogę.

— Dobranoc panu... — zniknęła za portjera.

Rosjanin stał, jakby w ziemię wryty, a oczami utkwionymi w zasłone.

— Tysiąc, słyszy pani!... — zawołał głośno. — Niechże pani... — Urwał nagle, widok bowiem, jaki się przedstawił jego oczom, uwięził mu słowa w gardle.

Na progu alkowy stanęła Bagińska zupełnie naga. Na tle ciemnej zasłony biel jej przepysznej ciała robiła wrażenie marmurowego posagu, tak piękne były jej kształty.

Stała chwilę nieruchomo, patrząc z drwającym uśmiechem na nieszczęsną miłą grubasa, poczem odezwała się cicho:

— No, dlaczego pan nie wychodzi? Przepraszam, że tak weszłam, ale myślałam, że już pana niema. Więc dobranoc, niechże pan idzie już sobie — i znów zniknęła za portjera.

Kolesnikow przesunął ręką po spocionej tyścinie, westchnął ciężko i szepnąwszy do siebie: „Niech diabeł biora!“ — zawołał głośno:

— Opetala mnie pani do reszty. Niech już i tak będzie! Czy mogę wejść do pani?

— Chodź, chodź, grubasku — rozległ się śmiejący się głos z za portjera.

(Dalszy ciąg w numerze jutrzejszym).

## Złośliwy testament dziwaka Żonie i dzieciom--nic, przyjaciółce--wszystko

Ogromne wrażenie wywarła w londyńskich sferach przemysłowych wiadomość o testamencie sławnego inżyniera Montague'a Napiera, założyciela i właściciela obrzynie fabryki silników samolotowych p. f. Gloucester — Napier. Zmarły pozostawił

ożrymi majątek, wynoszący około 70 milionów złotych. Główną spadkobierczynią jest jego żona, córka przyjaciółki, pani Nora Fryer, mieszkająca stale w Cannes wdowa po lekarzu. Otrzymała ona oprócz 500.000 gotówką i nieruchomości oraz urządzenie domu w Dieppe, dożywocie na całej pozostałej sumie spadku, która po jej śmierci ma być przekazana na cele walki z rakiem.

Zona Napiera nie otrzymuje ani grosza, jest do tego stopnia pozbawiona wszelkich środków do życia, że musiała sprzedać dom, który posiadała w Londynie.

Ze specjalną złośliwością potraktował Napier legaty, dotyczące dzieci. Ma ich czworo: 2-oh synów i dwie córki. Wszyscy oni

własną pracą zarabiają na życie. Testament ojca przeznacza im po 50.000 złotych rocznego dochodu, który otrzymywać jednak będą dopiero po śmierci swej matki, żony Napiera. Wygląda to tak, jak gdyby testator chciał u dzieci swoich wzbudzić życzenie jaknajrychlejszej śmierci matki.

Kilkanaście lat temu Napier zachorował ciężko i został wyleczony w sanatorium dr. Fryera w Cannes, gdzie z wielkim poświęceniem

pielegnowała go żona doktora. Od czasu tej choroby zdrowie prze mysłowca szwankowało i lekarze zalecali mu stały pobyt na południu. Nabył więc skromną, ale wygodną willę w Cannes i zamieszkał w niej wspólnie z doktorem Fryerem i jego żoną. Po śmierci doktora pani Fryer dalej prowadziła dom Napiera i

była jego przyjaciółką. Widocznie w czasie choroby o budziła się w sercu Napiera niechęć do żony, która niebardzo przejmowała się jego stanem i podróżowała sama po Europie. Do dzie-

ci czuł żal z powodu tego, że żadne nie chciało pracować w przedsiębiorstwie ojca, lecz wszyscy znaleźli pracę u obcych ludzi.

Dziwacznym testament, który najbliższa rodzina będzie usiłowała obalić, jest wyrazem głębokich jakichś tarć, które zachodziły między ojcem i matką z jednej strony a żoną i dziećmi z drugiej strony.

## Ambitna maszynistka chce zostać burmistrzem Berlina

Berlin jest w przededniu wyborów swego pierwszego burmistrza i atmosfera jest więcej niż naprężona. Na ratuszu panuje tak wielkie

rozbieżności, że nie mogą się one pogodzić co do kandydata i dlatego wydział międzypartyjny, którego zadaniem było przygotowanie wyborów, zawiesił obrady.

Ogółem zgłosiło się 52 kandydatów, gotowych do objęcia zaszczyt nego, no i

intratnego stanowiska pierwszego burmistrza.

Są wśród nich drobni urzędnicy, pracownicy prywatni, rzemieślnicy, kupcy, bezrobotni oraz dwaj dyrektorzy cyrków. Widocznie są dla oni, że miasto jest

czemś w rodzaju menażerii, a prowadzenie jego interesów galowem przedstawieniem z wolną tresurą koni, lwów i osłów.

## Rekord płodności

Niezwykły rekord ustanowiła żona rolnika Jamesa Gaffneya w Kesh w Anglii, wydając na świat w przeciągu pięciu lat swego zamęścia

ośmiu zdrowych dzieci.

W ubiegłym roku rodzina tej samej pary małżeńskiej powiększyła się o dwoje bliźniąt, obecnie znowu pani Gaffneyowa powiła

trojaczki,

dwóch chłopców i dziewczynkę. Wszystkie dzieci i matka cieszą się jak najlepszym zdrowiem.

## Z dancingu na łożo śmierci

### Tajemniczy marynarz udusił kochankę

Funkcjonariusze Scotland-Yardu przetrząsają od wczoraj cały Londyn w poszukiwaniu

nieznanego marynarza,

który w dniu św. Patricka był na dancingu w Manchesterze i opuścił salę taneczną w towarzystwie niejakiej Gertrudy Collier oraz drugiego marynarza. Ten drugi pożegnał Gertrudę i jej towarzysza, którzy wsiedli do taksówki i pojechali

w kierunku mieszkania panny.

Rzecz w tem, że nazajutrz matka Gertrudy znalazła córkę swoją w łóżku nieżywą,

ze śladami uduszenia na szyi.

Zwłoki były niemal nagie, sukienka białowa, w której była na zabawie, leżała zmięta na ziemi przy łóżku. Lekarz orzekł, że dziewczyna została uduszona między godziną 4-tą a 5-tą rano. Ponieważ ów marynarz, którego

nazwisko już ustalono

i który tymczasem wyjechał do Londynu, był ostatnim, który ją widział żywą, policja jest ciekawa, gdzie był i co robił w czasie, gdy Gertruda Collier rozstawała się z życiem.

## Szwagier Wilhelma II bohaterem utworu scenicznego

Krótkie i niedobre małżeństwo zmarłej niedawno siostry ekskaiserki, Wiktorji Ludwiki, z rosyjskim hochstaplerem a obecnie kelnerem Aleksandrem Zubkowem, nie przestaje zajmować opinii publicznej.

zawsze chciwej skandalu albo chociaż skandaliku.

Sława Zubkowa nie daje spać niektórym żadnym zarobków impresarjom, a jednym z nich jest niewątpliwie pisarz amerykański O'Conell, który

doszedł do przekonania, że napisanie sztuki z pięknym zdobywcą serc niewieścich w tytułowej roli byłoby

wcale niezłym interesem.

O'Conell, który zresztą nie jest nowicjuszem na polu twórczości scenicznej, zabrał się do rze czy po amerykańsku, chociaż, sądząc po nazwisku jest Irlandczykiem. Przedewszystkiem więc przyjechał do Berlina, aby na miejscu przeprowadzić „studia“.

Musiał oczywiście poznać swego bohatera, co mu zresztą nie przyszło trudno, gdyż Zubkow, jak wiadomo, stanowi, jako kelner, główną atrakcję jednego z wykwinnych lokali zabawowych Berlina. Następnie O'Conell ma zamiar u-

dać się do Poczdamu, aby zaznajomić się z atmosferą, panującą w dawnej rezydencji cesarskiej. Niewiadomo tylko, czy atmosfera ta w dzisiejszych czasach nie uległa zmianie, a wówczas nastrój sztuki amerykańskiej nie będzie wiernym odbiciem stosunków, jakie panowały na dworze

gadatliwego Kaisera

i w jego najbliższym sąsiedztwie.

Podobno sumienny autor studjuje nawet dokładnie historię Hohenzollernów pod kierunkiem pewnego str-

denty niemieckiego. Spodziewa się on, że powodzenie sztuki pozwoli mu odbić sobie wszystkie włożone w nią koszty.

## Przewrót w powietrzu Samoloty--aerobusy

Z początkiem maja ma być uruchomiona powietrzna linja aerobusowa między Kolonią a Frankfurtem. Wielkie samoloty--aerobusy będą startowały w obu miastach w godzinnych odstępach czasu. Podróż będzie trwała

jedną godzinę,

podczas gdy najszybszy pociąg, łączący oba miasta, t. zw. „Rheingold Express“, potrzebuje na przebycie tej przestrzeni 4 i pół godzin. Cena biletu wynosić będzie

około 50 złotych.

Niemieckie linje lotnicze zapowiadają również uruchomienie już w roku bieżącym linii Berlin — Londyn, na której kursować be-

dzie

gigantyczny samolot

Junkers G38, z pomieszczeniem na 30 pasażerów. Samolot ten odbędzie najpierw szereg próbnych lotów nad Niemcami.

W związku z liniami powietrznymi, łączącymi Berlin z Londynem i Paryżem, wprowadzona będzie

nowa służba nocna

na linii Oslo — Sztokholm — Kopenhaga — Hanover — Amsterdam, a samoloty pocztowe, startujące obecnie z Wiednia do Konstantynopola, mają na przyszłość odlatywać z Wrocławia, gdzie będą miały połączenie z nocnym ekspresem, przychodzącym z Berlina.

## „Polak, Węgier--dwa brafanki“... póki Niemiec ich nie pokłóci

Opinia publiczna Węgier, podmiowana tendencyjnymi artykułami prasy niemieckiej, która ostro napada na Polskę z powodu niesprawiedliwego jakoby wyniku meczu bokserkiego Polska — Węgry, zwróciła się wyraźnie przeciwko Polsce.

Węgierski Związek Bokserki powziął jakoby decyzje

nieutrzymywania stosunków

z Polskim Związkiem Bokserkim aż do chwili, kiedy Węgrzy otrzymają odpowiednią satysfakcję.

Zadośćuczynienie to polegać ma na unieważnieniu odbytego meczu bokserkiego w Poznaniu i ponownym jego odbyciu.

Zadania te nie są niczem usprawiedliwione i wytłumaczenie swe je znajdują jedynie

w jątrzeniu ze strony Niemiec.

# Pan Wojewoda wśród bezrobotnych

Pan Wojewoda Marjan Kościalkowski, interesując się bardzo losem bezrobotnych, zwiedził w dniu wczorajszym w towarzystwie Naczelnika Wydziału Pracy i Opieki Społecznej pana Kamińskiego szereg punktów żywnościowych, a mianowicie przy ul. Jurowieckiej 31 i w Dojlidach, gdzie kuchnie są prowadzone za pieniądze państwowe, i są kierowane przez Komitety, złożone z bezrobotnych.

Przy prowadzeniu kuchni na Wygodzie bardzo wielkie zasługi położył bezrobotny Miananto i sekretarka „Rodziny Policyjnej” p. Mudziowa, która pracy swej oddaje się z całym poświęceniem.

Gdy tylko Pan Wojewoda przybył na ul. Jurowiecką, jeden z bezrobotnych nazwiskiem Osoliński w słowach bardzo rzewnych i serdecznych podziękował Panu Wojewodzie za stałe okazywaną pomoc finansową, która uratowała bezrobotnych od skrajnej nędzy.

Przy końcu swego przemówienia Osoliński wznosi okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego i Pana Wojewody.

Okrzyk ten zebrani bezrobotni powtarzają kilka razy.

W kuchni na Wygodzie wydaje się codziennie 240 obiadów dla dorosłych, a prócz tego mleko i cukier dla dzieci.

Następnie Pan Wojewoda udał się na zwiedzanie kuchni w Dojlidach, gdzie bezrobotni otrzymują codziennie 475 porcji obiadowych i 120 porcji mleka i cukru dla dzieci, po-

czem Pan Wojewoda zwiedził jeszcze kuchnię magistracką przy ul. Artyleryjskiej i kuchnię „Przystani”.

Kuchnia magistracka wydaje

codziennie 980 porcji obiadowych, zaś w „Przystani” 280.

Przy zwiedzaniu kuchni magistrackiej Pan Wojewoda wyraził zdziwienie, że Magistrat

m. Białegostoku wbrew przyjętym na siebie zobowiązaniom na odbytej swego czasu konferencji u Pana Wojewody w sprawie bezrobotnych, mleka i cukru dla dzieci nie wydaje.

W końcu Pan Wojewoda przeprowadził lustrację Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy, interesując się szczególnie wszystkimi sprawami, dotyczącymi bezrobocia, przy czym Pan Wojewoda stwierdził, iż w bieżącym tygodniu na terenie miasta Białegostoku za pomocą otrzymało 3.000 bezrobotnych.

Zapomóg tych wypłacono w sumie 60.000 zł.

## Zaostrzenie sporu o cenę książek i druków meldunkowych

W ubiegłym tygodniu odbyła się konferencja pomiędzy przedstawicielami Magistratu a delegatami istniejących w Białymstoku dwóch związków właścicieli nieruchomości, na której po dłuższej dyskusji delegaci związków zgodzili się na kompromisowe załatwienie sprawy opłat za książki i druki meldunkowe.

Wspólnie zaakceptowano ceny pobierane przez Magistrat m. Warszawy t.j. od 3 do 10 zł. za książkę w zależności od ilości stron. Pozatem 1.000 biedniejszych właścicieli nieruchomości miało otrzymać książki po cenie ulgowej 2 zł. zamiast 3 zł.

Na wczorajszym posiedzeniu Magistratu nieoczekiwanie zapadła sensacyjna uchwała niezatwierdzenia wyników konferencji i pozostawienia w mocy poprzednich wysokich cen za książki meldunkowe.

Sprawa ta będzie jeszcze

przedmiotem obrad Rady Miejskiej i spowoduje, jak słyszeliśmy, dalszą akcję właścicieli nieruchomości, którzy na zasadzie obowiązujących przepisów domagają się obniżenia cen książek meldunkowych do faktycznych kosztów druku.

## Koncert poświęcony pieśni ludowej

Dziś o godz. 3,30 p.p. w teatrze „Palace” odbędzie się III koncert popularny, poświęcony polskiej pieśni ludowej. Udział w koncercie biorą p. Halina Sawicka (śpiew) i p. Tadeusz

Mayzner (skrzypce) z Warszawy, oraz Zw. Zaw. Muz. Oddz. Białostocki. Nie wątpimy, że tak ciekawy temat zachęci miłośników muzyki do poznania źródeł naszych motywów ludowych.

## Walka z brudem i dudem plamistym

W JASIEŃOWCE

W ostatnim czasie w osadzie Jasieńówka w pow. białostockim ujawniono 6 wypadków duru plamistego (tvfusu). Jak

się dowiadujemy, lekarz powiatowy przystąpił do energicznego zwalczania i niedopuszczenia do dalszego rozwoju tej choroby. Przeprowadza się dezynfekcję mieszkań, ubrań i pościeli tak w mieszkaniach chorych, jak i sąsiadujących. Poza tem przeprowadzono masowe kąpiele mieszkańców.

## Usiłowanie zabójstwa bezbronnych

TRAGICZNE ZAJŚCIE W LESIE

Julian Dąbrowski i Władysław Zyska ze wsi Młynik pow. łomżyńskiego w tych dniach

udali się do lasu, gdzie spotkali dwóch leśnych złodziei z sąsiedniej wsi Czartoryjskiego Michała i Konopko Władysława. Chcąc złodziei odstraszyć, strzelili do nich: jeden z karabinu wojskowego zaś drugi z rewolweru.

Strzał rewolwerowy był chybiony, lecz strzałem karabinowym został ugodzony w obydwa uda Czartoryjski.

Rannego przewieziono do szpitala w Łomży.

Pomysłowych obrońców lasu pociągnięto do odpowiedzialności karnej za usiłowanie zabójstwa o s ó b bezbronnych.

## Olbrzymi pożar wsi

Straszna śmierć starca w płomieniach

We wsi Pulsze, gm. Wyszki pow. bielskiego, w nocy z czwartku na piątek wybuchł olbrzymi pożar.

Pastwą płomieni padło: 10 stodół, 7 chlewów, inwentarz żywy i martwy w postaci koni, owiec, narzędzi rolniczych i t.p.

Pożar wyrządził olbrzymie straty, bo wynoszące przeszło 30 tysięcy złotych.

W czasie pożaru zdarzył się tragiczny wypadek.

Mianowicie 70-letni gospodarz Chomiccki Kazimierz wszedł do palącego się spichlerza, skąd chciał wynieść różne przedmioty, wskutek jednak wielkiej ilości dymu stracił przytomność i zemdlął.

W międzyczasie runął płonący spichlerz i o ratowaniu

Chomicckiego nie mogło być mowy.

Dopiero na drugi dzień po ugaszeniu pożaru ze zgłiszcz i rumowisk wydostano zupełnie zwęglone ciało ofiary tragicznego i wstrząsającego wypadku.

Przyczyn pożaru narazie nie ustalono.

## Dar na bezrobotnych

Wczuwając się w złą dolę wszystkich pozostających bez pracy przez długi okres zimowy, dyrektor elektrowni białostockiej p. inż. Riegiert wpłacił na ręce pani Wittekowej, przewodniczącej Komitetu Społecznego dożywiania bezrobotnych dzielnicy Wygoda kwotę 100 zł.,

zaś pastor Misji Barbikańskiej kwotę 50 zł.

Szkoda tylko, że ofiarodawcy przy tej sposobności nie wezwali kogoś ze swych znanych do wpłacania również pewnej kwoty na rzecz bezrobotnych.

## Rauf B. O. S. O.

W dniu wczorajszym w salach restauracji „Ritz” odbył się rauf, zorganizowany przez Białostocką Ochotniczą Straż Ogniową.

Na rauf ten przybyło dużo osób ze świata towarzyskiego m. Białegostoku.

Rauf zaszczylił swą obecnością Pan Wojewoda Marjan Kościalkowski.

## Dalsza lustracja piekarń

Komisja sanitarno-techniczna Starostwa Powiatowego onegdaj udała się do Choroszczyna na lustrację piekarń i wydanie decyzji o dalszym ich istnieniu.

## Zmiana nazwy ulicy

Magistrat postanowił, by ulica Ułańska (poprzednio ul. Piłsudskiego) została przemianowana na ul. Kawaleryjską.

Sprawę tę ma zdecydować Rada Miejska.

**GENY OGŁOSZEŃ:** 1 mm. wiersz 1 szp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wydawca Ignacy Malinowski.

Redakcja i Administracja Legionowa 1.

Zakłady Graficzne, Legionowa 1